Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D | PONIEDZIAŁEK 3 LIPIEC 1933 | ROK II – NR. 180

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Dni Centrum są policzone

Na prowincji likwidacja stronnictwa postępuje szybciej

Berlin, 2-go lipca.

Oczekiwane mimo wypadku w niedzielę ogłoszenie uchwały o rozwiązaniu się partji centrowej nie nastąpiło i zapowiedziane jest na wtorek. Decydująca w tej sprawie konferencja między Hitlerem a Brueningiem, jako pełnomocnikiem centrum została odroczona z powodu wyjazdu kanclerza Rzeszy do Obersalzbergu, gdzie odbędzie on rozmowy z przywódcami Stahlhelmu. W sobotę pertraktował poseł centrowy Hackelsberger z kierowniczemi osobistościami partji hitlerowców. Wśród narodowych socjalistów zaznacza się silna opozycja przeciwko dopuszczeniu parlamentarnych reprezentacyj centrum en block do frakcji hitlerowskiej nawet w charakterze hospitantów.

Na prowincji rozwiązywanie organizacyj centrowych i likwidowanie ich organizacyj odbywa się nadal. Większość prasy centrowej już obecnie przestała być wyrazicielką dawnego programu politycznego. „Germania", która od soboty jest organem wicekanclerza Papena, ogłasza programowy artykuł, w którym oświadcza, że uchwała przywódców centrowych o rozwiązaniu stronnictwa oznacza usunięcie kulisy, która po 30-tym stycznia stała się już zupełnie zbyteczną.



Białe lilje wodne.

Eskadra hydroplanów włoskich

przebyła szczęśliwie drugi etap

Amsterdam, 2 lipca.

W dniu dzisiejszym, tak jak to było przewidziane w programie, eskadra generała Balbo wystartowała do drugiego etapu gigantycznego lotu.

Start rozpoczął się o godz. 7.10, zaś ostatni z hydroplanów wystartował o godz. 7.40. Samoloty wzbijały się w powietrze w tym samym porządku, (to znaczy naprzód „czarne" samoloty gen. Balbo, a później „białe", „czerwone" i „zielone"), w jakim odbył się start a następnie i lot z Orbetello do Amsterdamu.

Eskadra liczyła znowu 24 samoloty, gdyż na miejsce rozbitego w dniu wczorajszym hydroplanu wstawiono zapasowy, który na wszelki wypadek dostarczono kilkanaście dni temu drogą morską do Amsterdamu.

Warunki atmosferyczne były nie nadzwyczajne, lecz mimo to start odbył się bez wypadku.

Dalej na trasie drugiego etapu panowała już lepsza pogoda, tak, że samoloty zupełnie sprawnie i niezwykle punktualnie przeleciały nad Kanałem La Manche, Walją, Cieśniną Angielsko-Irlandzką, by o godz. 13-tej (według czasu zach.-europejskiego) wodować w porcie Culmore, koło Londonderry (Północna Irlandja).

Wodowanie tym razem odbyło się bez najmniejszego wypadku.

W ten sposób drugi etap rajdu Orbetello—Chicago został przebyty.

Obecnie lotników włoskich czeka twardszy orzech do zgryzienia, a mianowicie lot do Islandji, tym razem już cały czas nad Oceanem.

Będzie to jednak jeszcze niczem, w porównaniu z czwartym etapem, czyli lotem Islandja—Kanada.

Uwięzieni inżynierowie angielscy opuścili Rosję

Niespodziewane uzyskanie wolności

Moskwa, 2-go lipca.

Inżynierowie angielscy Thornton i Mac Donald zostali zwolnieni z więzienia w Sokolnikach w sobotę o godz. 23,08 według czasu moskiewskiego, w obecności charge d'affaires W. Brytanji w Moskwie Stranga, sekretarza ambasady Waltona oraz reprezentanta moskiewskiego „Metropolitan Vickers" Burke. Ze strony sowieckiej byli obecni przedstawiciele prokuratury, więziennictwa i GPU. Thornton i Mac Donald udali się do ambasady angielskiej, gdzie przyjęli korespondentów zagranicznych. Inżynierowie wyglądają nieźle, wstrzymują się jednak od wszelkich informacyj, opowiadając jedynie o okolicznościach, w których opuścili więzienie. O oczekiwanem ich zwolnieniu nie zostali uprzedzeni. O godz. 22 kazano im spakować rzeczy i wyprowadzono ich do poczekalni. Inżynierowie Thornton i Mac Donald zamieszkali w ambasadzie.

W niedzielę o godz. 23 wyjechali oni do ojczyzny przez Stołpce.

Echa katastrofy włoskiego hydroplanu

Groźny stan zdrowia komendanta rozbitego samolotu

Amsterdam, 2-go lipca.

Ranni w czasie sobotniej katastrofy lotnicy włoscy przebywają w szpitalu. Stan ich jest ciężki, gdyż wszyscy — w liczbie czterech odnieśli poważne obrażenia (przeważnie złamania rąk, lub nóg). Najbardziej groźnym jest stan komendanta samolotu kpt. Baldiniego, który poza licznemi obrażeniami wewnętrznemi doznał silnego wstrząsu mózgu.

Zwłoki piątej ofiary katastrofy, kaprala — mechanika Quintavalle'go zostały po kilkugodzinnych poszukiwaniach wydobyte z wody. Jak ogólnie przypuszczają, został on zabity na miejscu, w momencie, gdy hydroplan uległ kapotażowi, a dopiero później zwłoki jego wpadły do wody.

Masowe rewizje w Zagłębiu Ruhry

Berlin, 2-go lipca.

W Mühlheim, w zagłębiu Ruhry w sobotę nad ranem przeprowadzono w całem mieście masowe rewizje w poszukiwaniu t. zw. „hochverräterisches Material". W rezultacie dokonano przeszło 100 rewizyj mieszkaniowych i aresztowano 71 osób. Centralny urząd prokur.

Stahlhelm hitleryzuje się

Berlin, 2-go lipca.

Przywódca zhitleryzowanego Stahlhelmu Seldte wystosował do członków swej organizacji rozkaz, mocą którego ci mają oddawać wszelkie honory na sposób hitlerowski, to znaczy przez podniesienie ręki.

Równocześnie z dn. 1 lipca została definitywnie zamknięta lista przyjęć do Stahlhelmu.

Prenumerata miesięczna „Siedmiu Groszy" wynosi 2 zł., w kraju z przesyłką pocztową 2,31 zł., przy zamówieniu w urzędzie pocztowym 2,41 zł. Konto P. K. O. Katowice Nr. 301 746.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za 1 słowo.

Prenumerata miesięczna w Czechosłowacji 8 Kcz. Konto P. K. O. Brno 113795.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6. lipca nie otrzyma dalszych numerów.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Echa aresztowania dyr. Bernhardta

Domniemane przyczyny aresztowania

Wiadomość wczorajsza o aresztowaniu generalnego dyrektora huty „Królewskiej" Bernhardta i urzędnika tej huty, Emila Morcinka wywołała wśród przemysłowców Górnego Śląska zrozumiałą sensację. W ciągu dnia wczorajszego sędzia śledczy przesłuchał aresztowanych, poczem postanowił zawiesić nad niemi areszt śledczy.

Według pewnych przypuszczeń aresztowanie nastąpiło z tego powodu że komisja odbiorcza rządu brazylijskiego, odbierająca w Amsterdamie szyny, zamówione przez rząd brazylijski w Hucie Królewskiej, zakwestjonowała stempel odbiorczy swego przedstawiciela w Król. Hucie, który pierwszy badał wyprodukowane szyny. Stempel ten jakby uznano za sfałszowany. Ostemplowanie fałszywym stemplem szyn, nieodpowiadających warunkom zamówień, nosiłoby cechy sabotażu naszego eksportu. Naturalnie podkreślamy, że są to tylko przypuszczenia, gdyż śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

Krążą również pogłoski, że aresztowanie dyr. Bernhardta jest aktem kurtuazji rządu polskiego wobec rządu brazylijskiego.

Dyr. Bernhardt został gen. dyrektorem huty w r. 1918 przy poparciu ówczesnych rad robotniczych. W r. 1923 został on zaaresztowany pod zarzutem szpiegostwa i spędził 6 tygodni w więzieniu, śledztwo zostało jednak umorzone. W roku 1932 w czerwcu dyr. Bernhardt został skazany na 9 dni więzienia za podburzanie własnych robotników do manifestacji i protestów zbiorowych, o czem pisaliśmy wyczerpująco, lecz z powodu amnestji kary tej nie odsiedział.

W ostatnich czasach Bernhardt, występujący zawsze jako zaciekły hakatysta, jako prawa ręka osławionego miljonera niemieckiego Flicka, który jest wybitnym hitlerowcem, uważany był w kołach ciężkiego przemysłu za najwybitniejszą figurę gospodarczą na Śląsku.

Aresztowany w sobotę dyr. Bernhardt i urzędnik Morcinek zostali przewiezieni z Król. Huty do Katowic do więzienia śledczego.

Otto-Powelski i Swięty znów aresztowani

W gmachu Sądu Okręgowego w Katowicach aresztowano znanego oszusta b. dyrektora Pożyczkowej Kasy Budowlanej w Mysłowicach, **Henryka Otto-Powelskiego** z Katowic pod zarzutem szeregu nowych oszustw. Otto - Powelski znajdował się za kaucją na wolności i oczekiwał rozprawy za oszustwo, popełnione w Pożyczkowej Kasie Budowlanej w Mysłowicach.

W Ostrowie (Wielkopolska) aresztowała policja drugiego oszusta, zasądzonego za manipulacje w Pożyczkowej Kasie Budowlanej w Mysłowicach Wilhelma Świętego. Oszust ten, już kilkadziesiąt razy karany, wyniósł się do Ostrowa, gdzie dalej grasował na naiwności ludzkiej, zakładając różne spółdzielnie, w których wpłacane wkłady i składki systematycznei sprzeniewierzał.

Napad rabunkowy w Katowicach

Aresztowanie hultajskiej trójki

Niejakiego Karola Księdza z Piotrowic, spotkała w Katowicach bardzo niemiła przygoda.

Gdy wczoraj nad ranem około godz. 4-tej stał na placu Gojnego, zbliżył się doń jakiś drab, który przyłożywszy wystraszonemu p. Księdzu do piersi rewolwer, żądał wydania pieniędzy.

Gdy napastnik zamierzał wciągnąć p. Księdza do bramy pobliskiego domu, napadnięty wszczął alarm, wobec czego napastnik zbiegł.

W wyniku natychmiast wszczętego przez policję pościgu przytrzymano znanego policji złodzieja, Karola Laksteina z Załęża, przy którym znaleziono broń palną, naboje, oraz narzędzia złodziejskie. Pozatem policja przytrzymała wspólników Laksteina w osobach: Pawła Otawy i Rozalji Paździorówney, wszystkich z Załęża.

Trójka ta zamierzała dokonać włamania, a ponieważ zostali spłoszeni, postanowili zdobyć pieniądze w drodze napadu i w tym celu Paździorówna zwabiła p. Księdza na odludny plac.

Redukcje na kop. Brzeszcze

Państwowa kopalnia węgla w Brzeszczach wypowiedziała z dniem 15 lipca br. pracę 271 ludziom załogi robotniczej z powodu ograniczenia produkcji.

Redukcje w przemyśle cynkowym

Z dniem 1 bm. Zakłady Hohenlohego w Wełonwcu wypowiedziały pracę 120 robotnikom i 20 urzędnikom. Mający być zredukowani pracownicy zwrócili się do komisarza demobilizacyjnego.

Poniedz. 3 Lipca 1933	Dziś: Anatola, Helj. Jutro: Ireneusza, Józ. Wschód słońca: g. 3 m. 42 Zachód: g. 20 m. 26 Długość dnia: g. 16 m. 44

KINA:

Katowice: Capitol „Miłość złoczyńcy". Colosseum „Małżeństwo dla opinji". Palace „Ułani, ułani chłopcy malowani". Rialto „Banda Bobaula". Dębina „Congorilla" i „Zagadka nietoperza".

Król. Huta: Apollo „Czy można zwierzęta przekształcać w ludzi" i „Czterech ucieknierów". Colosseum „Ostatnia eskapada" i „Napiętnowani ludzie". Roxy „Pogromcy nieba" i „Flip i Flap, ich dole i niedole".

Bielsko: Apollo „Romans w Biarritz" i „W krzyżowym ogniu". Miejskie „Tembi" i „Ludzie szakale". Miejskie w Białej „Tragiczny ślub".

RADJO:

Poniedziałek, 3 lipca 1933 r.

Katowice. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 16 Transmisja z Ciechocinka. 17 Pogadanka w języku francuskim. 17,15 Muzyka lekka 17,30 Recital fortepianowy. 18,15 „Korzystajmy z siły naszych rzek". 18,35 „Gdańsk a Polska". 19,40 W pięćdziesięciolecie „Ogniem i Mieczem". 20 Operetka „Czarna Marzanna" J. Straussa. 22 Muzyka z Ciechocinka. 22,40—23 Muzyka z Ciechocinka.

Napad bandycki pod Orzeszem

Dnia 1. lipca br. koło godz. 10 rano Mansfeldowa Agnieszka z Jaśkowic idąc aleją leśnią w stronę Orzesza, około 500 mtr. od lecznicy spółki bracki w Orzeszu została napadniętą przez zamaskowanego osobnika, który ją powalił na ziemię i wydarł torebkę z zawartością 51 zł., poczem zbiegł. Opis sprawcy: wzrost 170. lat około 26. bez czapki, włosy blond twarz okrągła, spodnie, marynarka siwa.

Niesłychany wybryk prowokatora

Bezrobotny Paweł Płonka, z Chorzowa dopuścił się niesłychanej prowokacji. Przechodząc w dniu Święta Morza obok gmachu zarządu elektrowni w Chorzowie, Płonka zdarł wywieszoną tam chorągiew polską, którą następnie podarł w strzępy. Przechodnie, oburzeni do żywego, oddali prowokatora w ręce policji, która odstawiła go do więzienia, gdzie odpokutuje za swój niesłychany występ.

Aresztowanie agitatorów

Władze bezpieczeństwa w Katowicach dowiedziały się, że agitatorzy wywrotowi usiłują nakłonić bezrobotnych do urządzenia antypaństwowej demonstracji przed katowickiem więzieniem, oraz przed gmachem niemieckiego konsulatu w Katowicach. W związku z tem przeprowadzono szereg rewizji mieszkaniowych i aresztowano 18 wybitnych działaczy komunistycznych, których przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— Urząd Okręgowy w Nowym Bytomiu komunikuje, że wobec nieukończenia prac przy naprawie szosy Zgoda — Nowy Bytom, zostaje ona nadal zamknięta dla wszelkiego ruchu kołowego, aż do odwołania. Objazd jak dotychczas przez Nową Wieś.

— Niezamężna A. U. z ul. Śmiłowskiego 17 w Siemianowicach usiłowała popełnić samobójstwo przez napicie się większej ilości esencji octowej. W stanie beznadziejnym odstawiono ją do lecznicy hutniczej.

— Niejaki Maksymiljan Żwak rżnął trawę sierpem na niewłasnym gruncie, przy ul. Mysłowickiej w Siemianowicach. Kiedy nadeszła właścicielka łąki, Agnieszka Kempa, czyniąc Ż. wymówki, że kradnie trawę, Ż. rzucił się z sierpem na K., zadając jej kilka poważnych ran na twarzy i rękach.

— Onegdaj zbiegł do Niemiec, niejaki Szuster Wojciech z Mikołowa, poszukiwany przez policję, za wybryk antypaństwowy.

— W dniu 1 bm. został doniesiony do Sądu Grodzkiego w Białej Jan Bąk, lat 49, zam. w Hałanowie za kradzież desek i podkładów kolejowych w Białej krakowskiej dyr. P. K. P.

— Do restauracji K. Kapiasa w Komorowicach, pow. Biała przybył Władysław Drobny, zam. w Komorowicach, który kazał sobie podać przekąski, piwa, wódki, a gdy już dobrze podjadł i podpił — ulotnił się. bez uregulowania rachunku. Za to policja zrobiła na niego doniesienie do Sądu Grodzkiego.

— Do sklepu Leona Wenzelisa w Hałenowie wszedł 19-letni Stanisław Banet, gdzie skradł 40 batów.

Sport na Śląsku

DZIŚ OTWARCIE TURNIEJU ZAPAŚNICZEGO W KATOWICACH

Dziś, w poniedziałek rozpoczyna się w Cyrku Sportowym w Katowicach, który rozbił swoje namioty na placu Targowicy miejskiej, przy ulicy Mickiewicza, wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o nagrody honorowe i piękny srebrny puhar miasta Katowic.

Największą sensację budzi występ olbrzyma ze Śląska, Leona Grabowskiego, który odniósł szereg sensacyjnych zwycięstw zagranicą. Popularność Grabowskiego wzrosła w Wiedniu do takiego stopnia, że kanclerz Dollfus dał się sfotografować z polskim wielkoludem. Dla ścisłości należy dodać, iż Grabowski pochodzi z Rybnika, gdzie mieszkają jeszcze dotychczas jego rodzice.

Oto lista zapaśników, których zobaczymy dziś w Cyrku Sportowym podczas honorowej prezentacji, oprócz mistrza Grabowskiego:

Szczerbiński Józef — mistrz Warszawy. Waga 100 kg., wzrost 182 cm. **Raago Albert** — mistrz świata, Estonja. Waga 110 kg., wzr. 181 cm. **Krauzer Maks** — zwycięzca w Wiedniu i zdobywca tytułu mistrza państw bałtyckich. Waga 108 kg. wzr. 179 cm. **Gromow Aleksander** — champ. Europy, Syberja. **Koehler Max** — atleta światowej sławy. Berlin. **Kwariani Mikołaj** — champ. świata, specjalista w walce amerykańskiej. Gruzja. **Bielewicz Borys** — fenom. zapaśnik-amator światowej sławy, student uniwersytetu w Wiedniu. **Mazzio Józef** — b. mistrz polskich amatorów. Warszawa. **Polis Jan** — mistrz Europy. b. olimpijczyk. Łotwa. **Stoikic Sawa** — champ. Chorwacji. **Wieloch Józef** — mistrz Czechosłowacji. **Ujbo Karol** — mistrz Finlandji **Kawan Hans** — wielokrotny mistrz świata. Wiedeń. **Garkawienko Aleksander** — wielokrotny mistrz świata, zdobywca złotego pasa miasta Rygi, oraz wielu innych.

Inauguracja turnieju odbędzie się dziś o godz. 20,30, w obecności przedstawicieli władz oraz prasy. Tegoż dnia odbędzie się defilada przybyłych zawodników, a do walki po wylosowaniu stanie pierwsze pięć par.

PIŁKA NOŻNA:

KS. WAWEL NOWA WIEŚ — KS. ZGODA BIELSZOWICE 3:0 (3:0)

Mecz powyższy wywołał w Nowej Wsi zrozumiałe zainteresowanie. Gra ciekawa. Drużyna „Wawelu" zwyciężyła zasłużenie.

KS. „JEDNOŚĆ" MICHAŁKOWICE — KS. „WYZWOLENIE" ŁAGIEWNIKI 3:1 (1:0)

Bezpośrednio po zawodach publiczność obiła jednego z graczy Silesji.

KS. 22 MAŁA DĄBRÓWKA — KS. SŁOVIAN KATOWICE 4:2 (3:1).

Niespodziewana porażka Słovianu, przyczem A-klasowa drużyna Małej Dąbrówki dowiodła, że potrafi łatwo pokonać ligowe zespoły Śląska. Gra należała do b. ładnych. Bramki zdobyli dla Małej Dąbrówki Bogocz, Ulrich i Morkis.

KS. „27" ORZEGÓW — KS. „ROZWÓJ" KATOWICE 6:3 (4:1)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Orzegowa, które szczególnie w linji napadu brała b. dobrze.

KS. „SILESIA" PARUSZOWIEC — WKS. RADJOTELEGRAF. WARSZAWA 4:0 (1:0)

Gościna wojskowej drużyny, w składzie której znajduje się szereg graczy ligowych zespołów, nie wypadła zbyt pomyślnie. Aczkolwiek goście zaprezentowali się fizycznie dość dobrze, musieli ulec świetnie dysponowanej drużynie „Silesji", dla której bramki zdobyli; Rekus 2, Bredel i Bulorka po 1.

KS. „SILESIA" PARUSZOWIEC — KS. „ISKRA" SIEMIANOWICE 7:2 (2:0)

Mimo zmęczenia drużyny „Silesji" sobotnim meczem przeciwko drużynie wojskowej, w spotkaniu z „Iskrą" odniosła zupełnie łatwe zwycięstwo. „Iskra" bowiem nie zaprezentowała się dobrze. Najsłabiej grał bramkarz i obrona. Bramki dla zwycięzców zdobyli po 2 Bredel i Rekus, zaś Sowa 3.

— W dn. 30 ub. m. o godz. 21,30 dwuch osobników napadło na przystanku tramwajowym przy domu Peszla w Mysłowicach 37-letnią Hylę Wajdnerową z Trzebini i zdarłszy z niej całkowicie suknię i bieliznę, zrabowali 517 zł.

Zgodne współżycie państw słowiańskich

solą w oku Niemiec

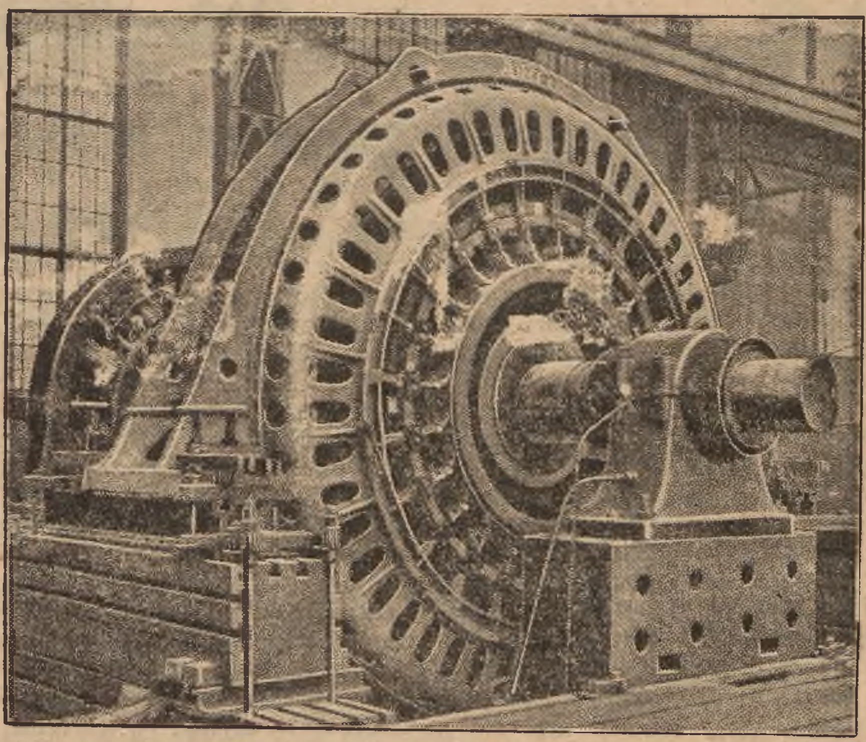
Z Berlina donoszą:

W Londynie rozeszły się pogłoski, jakoby między Polską, Rosją i Małą Ententą miało dojść w krótkim czasie do zawarcia paktu o nieagresji.

Wiadomość w „Daily Herald“ o bliskiem parafowaniu konwencji między Polską, Sowietami i Małą Ententą wywołała w Berlinie silne wrażenie, którego wyrazem są **pełne zakłopotania i zaniepokojenia komentarze prasy niemieckiej.**

„Berliner Tageblatt“ widzi doniosłość polityczną tej konwencji w dążeniu Sowietów do nawiązania ściślejszych stosunków z Rumunją i Jugosławją, przedewszystkiem zaś do **złagodzenia antagonizmu sowiecko-rumuńskiego w sprawie Bessarabji.** Umowa Z. S. R. R. z bezpośrednimi jego sąsiadami, podkreśla dziennik, nie **wpłynie na stosunek Sowietów do innych mocarstw**, a zwłaszcza na stosunek do Niemiec, **uregulowany przez traktat berliński.**

Czeskie biuro prasowe donosi, iż wiadomości, które pojawiły się w sobotę w prasie **angielskiej o konwencji między Sowietami, Polską i państwami Małej Ententy**, są narazie przedwczesne. Rokowania, które niczego zresztą nie przesądzają w stosunkach poszczególnych państw Małej Ententy **do Sowietów, mają przebieg pomyślny.** Przedmiotem rokowań jest genewska definicja napastnika, opracowana **przez Politisa.** Projektowane jest zawarcie 2-ch konwencyj: jedną zawarłyby **Sowiety z państwami sąsiadującemi, a drugą z Małą Ententą.** Do drugiej konwencji przyłączyłaby się **również Turcja.** Rumunja podpisałaby konwencję jedną i drugą, ponieważ jest jednocześnie sąsiadem Rosji i członkiem Małej Ententy.



Cud dzisiejszej techniki: Motor, wytwarzający siłę 1800 kilowatów przy napięciu 850 wolt. Średnica jego wynosi 5.830 mtr., a wysokość blisko 7 mtr.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polski minister skarbu w okólniku do wszystkich urzędów państwowych polecił przy układaniu preliminarza budżetowego na rok przyszły zrewidować sprawę etatów urzędniczych, ze względu na konieczność dalszych oszczędności.

*

— W ub. sobotę zmarł nagle po operacji znakomity polski dekorator teatralny, Wincenty Drabik.

*

— Na skutek rozporządzenia pruskiego ministra sprawiedliwości, został ustanowiony centralny urząd prokuratorski w Berlinie, którego działalność ma się rozciągać na terytorjum całych Prus.

*

— Ukazał się urzędowy niemiecki komunikat, który donosi, że „wszelkie liczne pogłoski, jakie się ukazały w prasie zagranicznej w związku z rozmowami, prowadzonemi przez wicekanclerza von Papena w Watykanie“ są nieprawdziwe, gdyż tok tych rozmów „jest zupełnie spokojny i normalny“.

*

— Prezydent pruskiego Landtagu, hitlerowiec Kube zgodził się przyjąć do swej frakcji, jako hospitantów — dwuch i zresztą jedynych w całym sejmie posłów hannowerskich.

*

— Sąd w Bochum skazał w sobotę b. posła centrowego Nientipa na rok więzienia za oszustwo. Występku tego miał się dopuścić Nientip jeszcze w czasie okupacji Zagłębia Ruhry.

*

— T. zw. „Związek poszkodowanych przez wojnę przy Kyffhäuserbundzie“ postanowił na sobotnim kongresie wstąpić in gremio do podobnej organizacji hitlerowskiej.

*

— Na Kamczatce zaginął sowiecki oddział pograniczny. Poszukiwania za nim nie dały pomyślnego rezultatu. Śledztwo w sprawie incydentu kamczackiego trwa. Sekretarz konsulatu japońskiego w Pietropawłowsku przybył na miejsce incydentu na przylądek Olgi i odbył trzykrotnie rozmowy z przedstawicielem komisarjatu ludowego spraw zagranicznych.

Nie będzie obniżki komornego

Z Warszawy donoszą:

Jak się okazuje z wyjaśnień, udzielonych ostatnio przez sfery urzędowe, o projektowanej obniżce komornego, powstały z nieporozumienia wskutek tego, że jedna z rządowych instytucyj bada tę sprawę. Koła rządowe oświadczają, że rząd obecnie takiego projektu nie rozpatruje, przeważa tam bowiem pogląd, że właściciele nieruchomości i tak są już poważnie obciążeni zakazem eksmisji bezrobotnych.

Owocem pieniactwa Gdańska

40 spraw spornych gdańsko-polskich w Lidze Narodów

Z Warszawy donoszą:

W związku z przyjazdem przedstawicieli gdańskich do Warszawy zwracają uwagę w kołach politycznych, że wskutek dotychczasowego pieniactwa władz gdańskich zalega w Lidze Narodów około 40 spraw spornych, dotyczących zarówno dziedziny politycznej jak sportowej i gospodarczej. W tej ostatniej kategorji szczególnie ważne są sprawy celne, a mianowicie t. zw. obrotu uszlachetniającego, pod którym to tytułem Gdańsk pomija polskie przepisy celne. Należy się spodziewać, że przyjeżdżający do Warszawy p. Rauschning będzie się starał wszystkie te sprawy, a przynajmniej najważniejsze z nich załatwić w drodze bezpośrednich rokowań z Polską.

Straszna katastrofa

na lotnisku w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Rano w sobotę wydarzył się wypadek na cywilnem lotnisku w Mokotowie. 22-letni **Stanisław Kuczewski**, student politechniki, pilotował szybowiec szkolny, należący do pilotażu Aeroklubu Akademickiego.

Wskutek nieumiejętnego prowadzenia szybowiec spadł na lotnisko z wysokości 40 metrów i rozbił się doszczętnie.

Pilota ze złamaną szczęką i poważnemi obrażeniami cielesnemi przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Olbrzymi deficyt Stan. Zjednoczonych

Z Waszyngtonu donoszą:

Rok budżetowy, kończący się 30-go czerwca zamknięty został deficytem w wysokości 1.786 miljonów dolarów.

Śmiertelny wypadek

lotnika transatlantyckiego

Donoszą z Indianopolis, że w katastrofie samolotowej, która się tam zdarzyła w sobotę, zginął znany amerykański lotnik transatlantycki Russel Boardman.

Wylew rzek

na Huculszczyźnie

Z Worochta donoszą:

Wskutek długotrwałych deszczów na **Huculszczyźnie** nastąpiły **wylewy rzek i potoków górskich, wyrządzając** duże szkody. Szczególnie ucierpiała nowo-budująca się droga z Worochty do **Żabiego**. Wody wezbrane w potokach w Jasieniu górnym zalały dom urzędu pocztowego oraz spółdzielnię. Rzeka Czarny Czeremosz zniosła jeden most. Wskutek trwających nadal opadów stan wód na rzekach stale się podnosi.

Ameryka wprowadza

32 godz. tydzień pracy

Z Nowego Jorku donoszą:

Mąż zaufania prezydenta Roosevelta, gen. Johnson, wystosował za pośrednictwem wszystkich **stacyj radjowych w Stanach Zjednoczonych A. P. apel do narodu amerykańskiego, aby celem złagodzenia skutków kryzysu wprowadzono zasadę 32-godzinnego tygodnia pracy, co pozwoli na zatrudnienie znacznej liczby robotników.**

Jednocześnie gen. Johnson podkreślił, że **płaca minimalna wynosić powinna 45 centów za godzinę.**

9 górników uratowano

Z Budapesztu donoszą:

Po 4-dniowych wysiłkach udało się uratować 9-ciu górników zasypanych na kopalni „Solliman“. Znaleziono ofiary katastrofy w stanie wielkiego wyczerpania i natychmiast przewieziono je do szpitala. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Brak bowiem jeszcze dwóch zasypanych górników. Obecnie jest słaba nadzieja uratowania ich.

Wyspa ptasia na Bałtyku

Stacja ptaków wędrownych na Graesholm

O dwadzieścia kilometrów na północo-wschód od duńskiej wyspy Bornholmu leży grupa maleńkich wysp, zwanych przez Duńczyków — Ertholmene. Otoczone rojowiskiem szkier czyli granitowych wysepek, trzy wyspy większe, Christiansoe, Frederiksoe i Graesholm skupiają się na małej przestrzeni, oddzielone od siebie wąską cieśniną morską.

Te trzy wyspy duńskie, wyszczególnione tylko na dokładnych mapach morskich, są ciekawe pod niejednym względem. Na wszystkich trzech są rumowiska warowni morskich z przed kilkuset lat: kiedyś odgrywały dużą rolę w wojnach Danji z Szwecją, jako ważny punkt strategiczny na Bałtyku.

Christiansoe i Frederiksoe mają do dziś pewne znaczenie jako stacja połowów rybaków duńskich. W sezonie rybackim roi się tu od kutrów rybackich, które później napełnione dorszem i inną rybą morską wracają do Danji.

Graesholm jest zato prawie niepodzielnem królestwem skrzydlatych dzieci rodu ptasiego. Przez cały rok gnieżdżą się tu mewy, a od wiosny po jesień jest Graesholm rojowiskiem niezliczonych zastępów ptactwa, bądź wędrownego, bądź też szukającego na tej wyspie miejsc na gniazda.

Zaczyna się to na przedwiośniu, kiedy pojawiają się na Graesholm pierwsze forpoczty wielkiej armji ptasiej: kaczki zwane przez Duńczyków — haveliter, po odgłosież który często wydają. Kaczki te, wytrzymałe na zimno, nurkują u brzegów wyspy za rybami już wtedy, kiedy kry jeszcze gęsto płyną na Bałtyku. Potem, gdy wiosenne słońce zaczyna przygrzewać, odlatują ku północy, w pogoni za chłodem, który jest dla nich ulubionym żywiołem.

Na wiosnę, kiedy ostatnie kry, uniesione prądem, od brzegów wyspy wypływają na pełne morze, kiedy mgły wiosenne otulają wyspy Ertholmene ze wszystkich stron, na Graesholm buczy co dwie minuty wielka syrena, dosłyszalna dla statków na odległość szesnastu mil morskich. Wtedy też, przy wietrze południowo-zachodnim, niezliczone roje ptactwa wędrownego w nocy opadają na wysepce, dążąc na północ.

Słychać trele skowronków wzbijające się wesoło ku niebu; kwiczoły całemi chmarami wypoczywają na krzewach róż przy latarni morskiej; nieliczne drzewa i niezliczone skały wyspy są miejscem wypoczynku całych armij szpaków i kosów, które, zmęczone długim przelotem przez południowy Bałtyk, w cichej pogwarce rozmawiają o przebytej podróży, wypoczywając całą noc i cały dzień po jej trudach.

Nocą chmary ptactwa obijają się o szkła latarni morskiej, zmylone jaskrawem światłem i co rano zbiera latarnik ze setkę ofiar skrzydlatych, które złamały kark o twardą ochronę światła.

Za ptakami ciągnącemi na północ idą drapieżniki: jastrząb i sokół, wybierając sobie ofiarę, by ją spożyć na wyspie, i tu oczekują na nowe armje skrzydlate. I tak, dzień za dniem, idą przez Graesholm ciągi ptactwa, „nordpaa“ (po duńsku: na północ), w kierunku północnym, ku szkierom Szwecji i kręgowi polarnemu. Pojawiają się też, niemal równocześnie z kutrami rybackiemi, wesołe foki, by wygrzewać się na słońcu i sprzeczać się w sposób przezabawny.

I od południa nadlatują nowe armje: mewy, krzyczące przeraźliwie, w zastępach kilkudziesięciotysięcznych; gibkie jaskółki morskie spadają na wyspę, wyczerpane zupełnie; wreszcie — dzikie łabędzie, alki i edredony.

Wiele z nich pozostaje na Graesholm, ażeby oddać się ważnemu obowiązkowi wylęgu. Gdziebądź spojrzeć, gniazdo przy gnieździe. Samce uganiają się za pożywieniem na morzu; tymczasem cierpliwe samiczki wysiadują na gniazdach; nie dając sobie ani chwili wypoczynku.

W Chrstiansö i Frederiksö płyną teraz przez wąską cieśninę morską na Graesholm tysiące szczurów. Dla nich nastało żniwo: jajka w gniazdach a czasem i jakaś zbyt odważna mewa, broniąca przyszłego potomstwa przed żarłocznemi gryzoniami, padają ofiarą ostrych zębów szczurzych. Drapieżni sn kosze wysysają jajka, nie cofając się przed gromadnym napadem na wylęgującą matkę; na polu walki, w której zwyciężcą jest szczur, pozostają tylko skorupki jaj i pióra wystrzępionych ofiar obowiązku macierzyńskiego.

Potem, gdy samiczki mogą już opuścić gniazda, rozpoczyna się nowe życie: ćwiczenia „podlotków“ ptasich na wodzie i w powietrzu. W jasnych nocach letnich odlatują rodzice z potomstwem na północ, w chłodniejsze strefy.

Jesienią roi się Graesholm, ta stacja wypoczynkowa ptactwa wędrownego, znowu od niezliczonych zastępów skrzydlatych. Lecz tym razem idzie ciąg na południe, ku słońcu i ciepłu krain śródziemnomorskich.



159)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później stary książę Sułkowski ożenił się z Hortensją Dubelle, wychowawczynią swej córki Klementyny, ukochanej Klimczoka. Pewnego dnia do pałacu księcia przyszedł Bertrand Bordenave pierwszy mąż Hortensji i zaczął opowiadać o jej czarnej przeszłości. Bertrand opowiada jak Hortensja w mieszkaniu swem udusiła pewnego mężczyznę.

•

— Nie. Powzięłam tylko plan, który równocześnie miał nas wyrwać z biedy i zawierać zemstę. Pozornie więc zgodziłam się na jego żądanie. Wiedziałam, że stary skner większą część swego majątku zawsze nosił przy sobie w portfelu z obawy, aby mu z domu złodziej nie ukradł pieniędzy. Na tem zbudowałam swój projekt. A właśnie czas obecny wydawał mi się do jego wykonania bardzo odpowiednim. Mamy początek kwartału, żyjemy więc w czasie, gdy gospodarze ściągają komorne. Musiała mi więc wpaść w ręce większa suma, gdyby mój plan się udał. Powiedziałam więc skąpcowi, że zgadzam się na jego żądanie i kazałam mu czekać na stosowną porę. Powiedziałam mu też, że przyślę mu liścik, w którym oznaczę godzinę, o której na niego poczekam. Ponieważ chciałeś dziś dłużej pracować w laboratorjum, więc skorzystałam z tej okoliczności. Wyznaczyłam mu więc dzisiejszy wieczór. Ubrałam się jaknajpiękniej, chcąc go oczarować. Co się potem stało, widzisz własnemi oczyma. W tej chwili, gdy zaczął umizgać się do mnie, i chciał mnie wpół objąć, dosięgła go kara. Rzuciłam go na wznak na łóżko i po krótkiej walce udusiłam! Podczas gdy wił się z bólu w moich rękach, ja syknęłam mu do ucha, że to zemsta za moją hańbę. Umarł, a krzywda, jaką mi wyrządził, już pomszczona.

W owej chwili Marion była podobną do starożytnych Rzymianek, które pierś własną przeszywały sztyletem, jeżeli nie mogły uzyskać zadośćuczynienia za wyrządzone im krzywdy. Ale w tej roli utrzymała się niedługo.

— A co stanie się dalej? — zapytał się Bertrand bezradny.

Hortensja natychmiast zrzuciła z siebie maskę dumnej Rzymianki. Oczy jej zabłysły chciwością a usta wykrzywiły się kurczowo.

— Jeszcze się pytasz? Tam oto leży surdut starego skąpcy. W kieszeni jest portfel. Czułam go, gdy sknera na przywitanie przycisnął mnie do siebie. Podług mojego obliczenia jest w nim majątek, który wystarczy nietylko na zapłacenie wszystkich twoich długów, lecz pozwoli nam nawet żyć odtąd wesoło.

Bertrand zląkł się kobiety, która mówiła o zbrodni najstraszniejszej, jaką ludzie popełnić mogą, głosem tak spokojnym, jak gdyby rozchodziło się o drobnostkę. Bertrand palcem wskazał na trupa.

— A tamten?

Marion wzruszyła lekceważąco ramionami.

— Ukryjemy go. Skoro na świecie ucichnie zupełnie, zapakujemy go w wielki kosz podróżny, o który już się postarałam. Wyschnięte ciało nie wiele waży. Zniesiemy go nad ranem, gdy ulice są puste. Gdy jutro trupa znajdą gdzie na ulicy, pomyślą sobie, że na Jana Coupeau napadli a potem zamordowali. Nikt o tem nie wie, że ten człowiek był u mnie, ponieważ zobowiązałam go na słowo, że będzie milczał. Zaraz na samym wstępie przekonałam się, że słowa dotrzymał.

To wszystko mówiła Marion z takim spokojem, że Bertrand ze zgrozy osłupiał. Zadrżał na myśl o potwornej przewrotności kobiety. Zgroza jego była tem większą, bo Marion żałowała, że Bertrand wrócił zawcześnie do domu. Gdyby inaczej się stało, bez niczyjej pomocy byłaby usunęła trupa, a mąż nie wiedziałby o niczem.

Bertrand szalał z bólu i trząsł żonę, chwyciwszy ją za ramię.

— Podła morderczyni! — krzyknął jej prosto w oczy. — Czy rzeczywiście nie rozumiesz tego, coś uczyniła? Czy twoje serce z kamienia? A choć nie



Z ciężarem na plecach schodził Bertrand powoli i ostrożnie.

czujesz wstrętu do własnego postępku, choć nie obawiasz się kary boskiej, nie boisz się to kary, jaka cię spotka jeszcze w tem życiu, gdy zbrodnia wyjdzie na jaw? Wtedy kat zetnie ci głowę!

Lecz gdy potem błagalnym wzrokiem swoich pięknych, wielkich, marzycielskich oczu spojrzała na niego i powiedziała tylko te słowa: „Zrobiłam to tylko dla ciebie!" udobruchał się. A w tej chwili zląkł się samego siebie, bo poznał, że wciąż jeszcze kocha tę kobietę pomimo, że popełniła haniebną zbrodnię i że tej miłości nigdy zapewne nie zdoła wydrzeć z serca.

Głośny jęk uleciał mu z piersi. Ukrył twarz w dłoniach i upadł na krzesło.

A Marion? Marion tymczasem wstawała z łóżka, ubierała się spokojnie i przetrząsała portfel swej ofiary. Spotkał ją zawód. Zbrodnia rzeczywiście nie warta była mozołu. Dziwnym zbiegiem okoliczności, sknera krótko przed swą śmiercią złożył wielką sumę w banku. Jednem słowem, morderczyni znalazła w portfelu zaledwie tysiąc franków. Zaklęła ze złości i wyrwała przez to Bertranda z ponurej apatji. Dopiero teraz spostrzegł Bertrand, co czyniła Marion. Wyrwał jej portfel z ręki.

— Z tych pieniędzy zbrodnią okupionych nie chcę widzieć ani grosza! — zawołał ochrypłym z oburzenia złamanym głosem. — Nie mogłem temu zapobiec, że zamordowałaś tego starca. Mógłbym twoją zbrodnię uniewinnić, a nawet podziwiać, gdybyś ją popełniła tylko z zemsty. Na to jednak za nic w świecie nie pozwolę, abyś miała trupa jeszcze ograbić.

Marion sposępniała, lecz nie bardzo opierała się Bertrandowi. Suma rzeczywiście była bardzo niską, więc nie warto było poróżnić się z Bertrandem i narażać się na gniew. Przecież Marion potrzebowała pomocy Bertranda.

Naraz oboje zaniepokoili się obecnością trupa, który leżał na ziemi z szklanemi oczyma, otwartemi ustami i kurczowo zaciśniętemi pięściami. Straszny to istotnie był widok, stanowiący jaskrawe przeciwieństwo do różowego światła lampy, której blask padał na pomiętą pościel i na trupa. Małżeństwo udało się do drugiego pokoju. Lecz zawcześnie jeszcze było na ryzykowne przedsięwzięcie. Na zegarze biła dopiero północ. Od czasu do czasu otwierały się drzwi z trzaskiem, gdy jaki mieszkaniec, późno wracał do domu. Słychać było także odgłos kroków na ulicy.

Tak minęło kilka strasznych godzin. Bertrand siedział apatycznie na krześle i nieruchomy wzrok utkwił w przestrzeń. Przez długie te godziny miał jedno tylko uczucie, że szczęście utracił bezpowrotnie i że nigdy bez zgrozy nie będzie się mógł zbliżyć do Marion. Od dnia dzisiejszego rozdzielał ich trup zamordowanego.

Wybiła trzecia i wpół do czwartej. Nadszedł czas działania. W całym domu dłużej, jak pół godziny panowała głucha cisza. Nawet ostatnie nocne włóczęgi wróciły już do domu. Również na ulicy życie jakby wymarło. Nie widać było żywej duszy z wyjątkiem nocnego stróża, który co pół godziny wyłaniał się w kręgu światła latarni stojącej naprzeciw domu i zaraz potem ginął za najbliższym rogiem ulicy, obchodząc swoją rondę. Właśnie odszedł teraz. Nie można więc było zwlekać. O czwartej godzinie rano stolica zaczęła się budzić. Bertrand drżał na całem ciele i musiał wpierw przezwyciężyć wstręt w sobie, zanim zdołał wrócić do umarłego i dotknąć się jego ciała. Inaczej było z Marion. Była spokojna nad [illegible]. Była wpra- [illegible]

okazywała jednak żadnego wzruszenia gdy pomagała Bertrandowi podnieść trupa i pakować go w kosz. Nie było prawie potrzeby, żeby pomagała. Ciało starca wskutek nędznego odżywiania i rozpasanych chuci, tak było wyniszczone, że nawet dziecko mogło je unieść. Już wtedy podpadło Bertrandowi, że nieprawdopodobną było, żeby mały, chudy i słaby człeczyna mógł podołać mocnej, dumnej i wspaniałej kobiecie. Bertrand uważał za zbyteczną, żeby mu Marion towarzyszyła.

Postanowiwszy już raz, że Marion winę wybaczy, i że jej nie zdradzi, uważał, że będzie najlepiej, jeżeli sam trupa usunie. W ten sposób najłatwiej było uniknąć niepożądanych świadków. Marion po cichu otworzyła mu drzwi i świeciła mu po schodach. Z ciężarem na plecach schodził Bertrand powoli i ostrożnie.

Nagle oboje zbledli i zatrzymali się. Na dole rozległ się jakiś szelest. Ktoś drzwi otworzył. Za jednem dmuchnięciem Marion zgasiła świecę i oboje przykucnęli w ciemnym kącie.

Potem szły kroki na górę. Zapaliła się zapałka. Nie było wątpliwości, że ktoś szedł po schodach do domu.

Bertrand i Marion widzieli, że wszystko było stracone. Na szczęście jednak niebezpieczeństwo minęło. Przychodzień mieszkał o piętro niżej. Otworzył przedpokój i drzwi za sobą zamknął. Oboje odetchnęli z uczuciem ulgi i poszli dalej. Tym razem doszli do drzwi domu bez przeszkody. Marion otworzyła, a zaraz potem Bertrand z swoim ciężarem zniknął w ciemności. Pod ścianami domów czaił się, jak kot. Doszedłszy kawał drogi od domu, stanął.

W kilku sekundach było już po wszystkiem. Zamordowany leżał na bruku. Również szybko wrócił Bertrand do domu, gdzie na niego czekała Marion.

Gdy oboje w kilka minut później znajdowali się już w swojem mieszkaniu, odetchnęli, jak po ciężkiej pracy. Skończyło się. Trupa nie było. Myśleli oboje, że nikomu nie wpadnie do głowy, jak straszna katastrofa rozegrała się w ich domu i że właśnie w ich mieszkaniu zamordowany wydał ostatnie tchnienie.

Nazajutrz znaleziono trupa. W gazetach powstał wielki hałas. Rozsiewano rozmaite pogłoski. Najwięcej wiary doznawało tłumaczenie, że zmarłego napadły łazęgi i zamordowały. Tego samego zdania była też policja. Tylko jedna okoliczność dawała do myślenia: łamano sobie głowy nad motywami zbrodni. Morderstwa w celu obrabowania przyjąć nie było można, ponieważ przy trupie znaleziono wszystkie klejnoty i portfel z tysiącem franków. Któż więc zamordował nieboszczyka, po którym poznano właściciela domu Coupeau, i w jakim celu dokonano zbrodni? Lecz i na to pytanie wkrótce znalazła się odpowiedź.

Porzucono przedewszystkiem myśl, jakoby zachodziło morderstwo w celu ograbienia. Stary Coupeau był nietylko sknerą, lecz także znanym łowcą za dziewczętami. Wszyscy jego znajomi wiedzieli o tem, że pomimo podeszłego wieku chętnie utrzymywał tajemne stosunki. Prawdopodobnie więc młody jaki robotnik, któremu sknera za pomocą pieniędzy odmówił narzeczoną, popełnił zbrodnię z za[illegible]ści.

(Ciąg dalszy [illegible])

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

„Ruch" Wielkie Hajduki — „Warta" Poznań 2:1 (2:1)

Rekordowa ilość kornerów

Powyższy mecz rozegrany został na boisku w Wielkich Hajdukach w obecności około 4000 widzów i był nadzwyczaj interesujący i emocjonujący. Złożyła się na to przedewszystkiem naogół dobra dyspozycja Warty poznańskiej, która w pierwszej połowie przez 30 min. była dla Ruchu przeciwnikiem prawieże równorzędnym, a może i lepszym, o ile chodzi o przepiękne zagrania o wysokiej wartości kombinacyjnej, opartej na grze zespołowej. O ile do przerwy Warta naprawdę nie zawiodła, to jednak po przerwie tylko niedyspozycji strzałowej Ruchu i ofiarnej grze swojej obrony ma do zawdzięczenia, że wyjechała ona z Hajduk z naogół nienajgorszym wynikiem. Przy większem szczęściu miejscowych wynik nawet 6:1 nie byłby krzywdzący Warty. Stosunek kornerów 16:1 na korzyść miejscowych — mówi chyba dosyć.

Wyróżnili się u Warty obrona, Flieger, w pomocy Przykucki, a w napadzie Radojewski. Reszta zapowiada się dobrze, lecz widać było brak rutyny i wytrzymałości fizycznej. Warta grała bez Krzyszkiewicza, Andrzejewskiego i Szerfkiego II. Drużyna Ruchu poza Peterkiem nie miała zupełnie słabego punktu. Peterek był właśnie tym, który psuł wiele, wszyscy inni popełnili ten błąd, że zawiele na niego liczyli. Trochę odpoczynku dla Peterka byłoby wskazane. W nadzwyczajnej formie byli Dziwisz, Urban, Wodarz, obrona i Kurek. W pomocy grał tym razem Kacy, Panhiersz i Dziwisz, przyczem Panhierz naogół spełnił swe zadanie, zaś Kacemu można zarzucić, że podania jego nie były precyzyjne i przyziemne. Ogólnie drużyna R. spisała się b. dobrze, aczkolwiek mecz mogła wygrać w znacznie wyższym stosunku.

O ile chodzi o przebieg i poziom gry, to był to jeden z rzadko widzianych meczy. Miejscami rozgrywały się wprost dramatyczne momenty, przedewszystkiem pod bramką Warty. Piłka jednak ani rusz nie mogła trafić do bramki. Siłą rzeczy na wszystkie te momenty publiczność reagowała rzęsistemi oklaskami.

Warta, mając słońce z tyłu, odrazu energicznie rozpoczyna atakować bramkę Ruchu i już w 4 m. przez Kniołę zdobywa pierwszą bramkę. Ruch tym sukcesem bynajmniej się nie przejął i dąży coraz bardziej, przeważnie lewem skrzydłem do wyrównania. Z zamieszania podbramkowego strzał Giemzy poprawia Gwóźdź i piłka grzęznie w bramce.

Odtąd Ruch przechodzi do ofenzywy. Warta ma wiele roboty z odparciem ataków Ruchu i w 21 m. centrę Urbana puszcza Fontowicz, poczem Gwóźdź piłkę dobija do bramki. Ruch gra teraz naprawdę b. ładnie, a szybka gra z obu stron potęguje jeszcze bardziej zainteresowanie. Niestety słaba dyspozycja strzałowa Ruchu nie przynosi zmiany w wyniku. Do przerwy gra stała nadal pod znaczną przewagą Ruchu.

Po przerwie gra naogół się nie zmienia. Ruch jest nadal stroną atakującą, a Warta ściąga do obrony wszystkie swe siły. Wszelkie pociągnięcia Ruchu kończą się albo na obronie, albo też piłka przechodzi koło słupka. Ruch nie wykorzystał w tym okresie 10 kornerów. Gra z chwilą zbliżania się ku końcowi, nieciekawa. Coraz częściej odzywają się głosy: „my chcemy bramkę", jednak przez 45 min. nic się nie zmienia.

Zawody prowadził p. Rutkowski z Krakowa — dobrze.

Najbliższym przeciwnikiem Ruchu będzie teraz Cracovia w niedzielę w Krakowie.

Czarni zwyciężają Ł. K. S. 1:0 (1:0)

Zawody o mistrzostwo Ligi wschodniej. Gra w pierwszej połowie na dobrym poziomie, jednak niezbyt ciekawa. Czarni mają sposobność uzyskania bramki już w 30 minucie z rzutu karnego za rękę Karasiaka, Frymarkiewicz jednak broni w ładnym stylu strzał Chmielowskiego. Prowadzenie uzyskują Czarni, w ostatniej sekundzie pierwszej połowy z podania Makucha i strzału Drzymały.

Po przerwie gra się ożywia, ŁKS. ma naogół więcej z gry, a pod koniec intensywnie atakuje. Skutecznym wysiłkom obrony Czarnych, jednak udaje się utrzymać zwycięski wynik. Widzów około 3 tysiące.

WISŁA — PODGÓRZE 10:1 (7:1)

Rekordowe zwycięstwo Wisły, nad zupełnie słabym zespołem Podgórza. Bramki dla Wisły zdobyli Artur 4, Obtułowicz 3, Berek 2 i Szołtysik 1.

LEGJA — 22 P. P. SIEDLCE 3:1 (1:0)

Bramki dla Legji zdobyli Maurer, Nawrot i Martyna. Dla wojskowych — Biegański.

GARBARNIA — CRACOVIA 3:1 (2:1)

Zawody powyższe nie należały do interesujących, a zwłaszcza do pauzy. Wpłynął na to osłabiony skład obu zespołów. Cracovji brak było trzech graczy, a mianowicie: Lasoty, Kozoka i Wielińskiego. W Garbarni brakowało: Smoczka, Joksy i Riesnera, których nie mogli zastąpić w odpowiednim stopniu ich młodsi koledzy, to też gra na tem ucierpiała w dużym stopniu. Dotyczy to zwłaszcza Cracovji, której rzadko udawała się celowa akcja. Lepiej stosunkowo wypadła gra Garbarni, która pokazała ją więcej celową, to też zasłużenie wygrała. Do przerwy gra była anemiczna i bez szybszego tempa.

Pierwszą bramkę zdobył w drugiej minucie Pazurek, wyrównał Malczyk dla Cracovji w drugiej minucie, następnie Bator uzyskuje prowadzenie dla Garbarni. Po przerwie gra jest więcej interesująca. Więcej inicjatywy wykazuje Garbarnia, dla której trzecią bramkę zdobywa Pazurek w 8-ej minucie.

Sędziował p. Wardelskiewicz. Publiczności około 3 tys.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Klub	Gier	Pkt.	Stos. bram.
Grupa zachodnia.			
Ruch	8	14	21:17
Cracovia	9	12	20:12
Wisła	9	10	19:12
Garbarnia	9	8	11:16
Warta	10	6	15:16
Podgórze	8	2	7:30
Grupa wschodnia.			
Pogoń	8	12	16:13
Legja	8	10	15:12
Ł. K. S.	8	9	12: 4
Czarni	9	9	12:12
Warszawianka	8	7	6: 7
22 p. p. Siedlce	8	3	14:26

Hallo tu...,

Lwów

POGOŃ—GEDANJA 11:2 (5:0)

Spotkanie rozegrano w ramach turnieju ubileuszowego Czarnych o złoty puhar inż Sołtyńskiego. Gra przez cały czas z przewagą Pogoni, która, mimo osłabionego składu, pod każdym względem górowała nad słabo grającym przeciwnikiem. Gedania miała najsłabszą część w obronie, którą napad Pogoni z łatwością omijał.

W napadzie zwycięzców bardzo dobrze tym razem grał Niechcioł. Z jedenastki Gedanji na wyróżnienie zasługuje jedynie środkowy napastnik Keller, strzelec obu bramek.

Dla Pogoni bramki uzyskali Matjas (4), Niechcioł (3), Łagodny i Wolańczyk po dwie.

POGOŃ — ŁKS. 5:1 (0:0)

CZARNI — GEDANIA (GDAŃSK) 4:1 (1:0)

Puhar Jubileuszowy Czarnych zdobyła Pogoń, przed Czarnymi.

Poznań

O mistrzostwo Kl. A. okręgu Poznańskiego

W zawodach o mistrzostwo klasy A. okręgu poznańskiego, drużyna H. C. P. zwyciężyła ostrowski klub sportowy 3:2, do przerwy 3:2. Wobec tej porażki ostrowski klub sportowy niema wielkich szans na zdobycie mistrzostwa okręgowego.

CZARNI — LEGJA 5:1 (2:1)

W zawodach hokejowych klub hokejowy „Czarni" pokonał klub sportowy „Legię" z Gniezna 5:1 (2:1) Drużyna gnieźnieńska ustępowała „Czarnym" pod względem fizycznym.

„UNJA" POZNAŃSKA MISTRZEM WIELKOPOLSKI.

W zawodach pływackich o mistrzostwo Poznania, rozegranych ub. niedzieli, w ogólnej punktacji zwyciężyła bezapelacyjnie Unja, uzyskując 1669 punktów i zdobywając tem samem po raz siódmy z rzędu mistrzostwo Wielkopolski.

Na drugiem miejscu niespodziewanie uplasował się A. Z. S. 623 punkty przed Poznańskiem Tow. Pływackiem 579 punktów, czwarte miejsce przypadło H. C. P. 465 punktów, piąte Warta 308 punktów. Następnie Ostrowja 272 punkty, dalej „Astra" 232 punkty, Schwimmverein 136 punktów, Skała 84, Sokół 42.

Kraków

PAZUREK ZDYSKWALIFIKOWANY NA DWA MIESIĄCE

W związku z zajściami na meczu Polska — Belgja w Warszawie, znany internacjonał Pazurek z Garbarni został przez Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukarany 2-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na dwa lata.

Warszawa

NOWE REKORDY POLSKI NA ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE

W ramach dwudniowych zawodów pływackich, urządzonych staraniem AZS. warszawskiego, Szrejbann uzyskał dwa nowe rekordy Polski w pływaniu na 100 i 200 mtr. klas. w czasie 1.24 min. i 3:03 min. Sztafeta pań Legji 3X500 uzyskała czas lepszy od rekordu polskiego 3:56 min.

Wilno

MAKKABI (WILNO) — WARSZAWIANKA 2:3 (1:2)

WKS. WILNO — WARSZAWIANKA 3:3 (1:1)

Łódź

WITTMAN POKONAŁ TŁOCZYŃSKIEGO

W Łodzi rozegrano w niedzielę mecz pokazowy pomiędzy mistrzem Polski Tłoczyńskim, a Wittmanem. Tłoczyński poniósł niespodziewaną porażkę w stosunku 8:10 2:6.

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Bydgoszczy

Niepowodzenia śląskich zawodników

W drugim dniu mistrzostw lekko-atletycznych Polski w Bydgoszczy, największe zainteresowanie budził bieg na 5 klm., w którym ze Śląska startować mieli Orłowski i Hartlik. Ze względu na to, że brak było Kusocińskiego jednego z nich typowano na zwycięzcę. Tymczasem Orłowski sprawił wszystkim przykry zawód, bo w czasie biegu zszedł z bieżni, a Hartlik zajął dopiero 6 miejsce.

Pewną niespodzianką było zdobycie przez Kucharskeigo pierwszego miejsca w biegu na 800 mtr., gdyż ogólnie spodziewano się, że większą rolę odegra tutaj faworyt Kuźmicki. Dwa piękne wyniki uzyskał również Niemiec ze Lwowa, a to w skoku w zwyż i wbiegu przez płotki.

Reasumując wyniki tegorocznych mistrzostw należy stwierdzić znaczne sukcesy, uzyskane przez prowincję, która pobiła temsamem dotychczasową supremację stolicy. Naogół wyniki należy uważać za zadawalniające.

Wyniki szczegółowe są następujące:

110 płotki: Niemiec (Lwów) 15.8 sek. 2) Zaborzyński (Poznań) 15.9 sek. 4) Schneider (Śląsk), 5) Sobik (Śląsk). **200 mtr.:** Biniakowski (Poznań) 22.8 sek. 2) Niemiec (Lwów) 23.4 sek. 3) Zieliński. 4) Mueller (Śląsk)! **Oszczep:** 1) Turczyk (Śląsk) 59.86 mtr. 2) Mikrut (Pomorze) 54.44 mtr. 3) Leśkiewicz (Łódź) 53.43 mtr. **Skok w zwyż:** 1) Niemiec (Lwów) 1.85 mtr. 2) Pławczyk 1.80 mtr. 3) Zaborzyński (Poznań) 1.80 mtr. 4) Chmiel (Śląsk) 1.75 mtr. **Š klm.:** 1) Fiałka (Kraków) 15:41,6 min. 2) Kurpas (Łódź) 15.44 min. 3) Puchalski (Warszawa), 4) Strzałkowski (Białystok), 6) Hartlik (Śląsk). **800 mtr.:** 1) Kucharski (Białystok) 1:59.9 min. 2) Kuźmicki 2:02 min. 3) Rakoczy (Śląsk). **Kula:** 1) Heljasz (Poznań) 15.34 mtr. 2) Siedlecki (Warszawa) 14.27 mtr. 3) Tilgner (Poznań) 14.24. 4) Zajusz (Śląsk). **4X100 m.:** 1) AZS. Warszawa 44.6 sek. 2) Warta 45.6, 3) Pogoń (Katowice) 45.8 sek. 4) Stadjon (Król. Huta). **Skok w dal:** 1) Sikorski (Warszawa) 6.94 mtr. 2) Twardowski (Warszawa) 6.77 m. 3) Lukhaus 6.69 mtr.

STADJON MIKOŁÓW ZWYCIĘZCA TRÓJMECZU SOKOLEGO.

Na stadjonie mikołowskim odbył się wczoraj lekkoatletyczny trójmecz sokolich gniazd Mikołowa, Bogucic i Wełnowca. Zwyciężyło gniazdo mikołowskie 89 pkt. przed Bogucicami 82 pkt., zdobywając po raz drugi puhar wędrowny.

Wyniki: **100 mtr.** Harmus (M) 12 sek. **Wzwyż** — Gach (B) 1,60 mtr. **Kula** — Jastrzębski (M) 11,94 mtr. **400 mtr.** — Werner (M) 53,7 sek. **W dal i dysk** — Jastrzębski (M) 6,12 mtr. 35.08 mtr. **1500 mtr.** — Grzywa 4,39. **Oszczep** — Cyranek 43,11 mtr. **Tyczka** — Kaptur 2,90. **4X100 mtr.** — Bogucice 49 sek.

Grand Prix motocyklowe Szwajcarji

Tegoroczne „Grand Prix" motocyklowe Szwajcarji odbyty w sobotę stał pod znakiem dramatycznej walki o zwycięstwo pomiędzy dwoma najlepszymi jeźdźcami świata Anglikami Woodem i Huntem. Ostatni dopiero na ostatnich 100 mtr. zdołał pokonać Wooda z różnicą zaledwie 1/10 sek. Czas zwycięzcy Hunta na trasie 330 klm. 2:50.16,1 godz.

MISTRZOSTWA TENISOWE ŚLĄSKA.

Na kortach KKT. w Katowicach zakończony został wczoraj w części tegoroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Śląska.

Tytuł mistrzyni Śląska zdobyła Volkmerówna, bijąc w finale Stephanówną 5:7, 6:2, 6:3.

W grze podwójnej panów Steiner-Pfahl — Beker-Schmidt 4:4, 4:6, 6:3.

W grze pojedyńczej klasy B. pań Gajdzianka — Scholzówna 6:4, 6:0.

Juniorzy: Tytuł zdobył Kciuk (Mysłowice)

Reszta rozgrywek odbędzie się w przyszłą sobotę.

Z międzynarodowych bieżni lekkoatletycznych

Mistrzostwa lekkoatletyczne Czechosłowacji

W Pardubicach rozpoczęły się w sobotę tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Czechosłowacji, które ze względu na bliskość spotkania z Polską budzą zrozumiaeł zainteresowanie. Ze względu na nienadzwyczajną bieżnię i silny wiatr, rezultaty nie przyniosły spodziewanych wyników. Są one ejdnak dobre i Polacy będą musieli w Warszawie dołożyć wiele sił, by zrewanżować się Czechom.

W pierswzym dniu mistrzostw uzyskano następujące wyniki:

100 m: 1) Hejduk (Slavia) 108 sek. 2) Knenicki 11,1 sek. 3) Engel. **800 m:** 1) Rozicky (Praga) 1:58,9 min. 2) dr. Drozda 1:59,1 min. **5 km:** 1) Kościak 15:26 5 min. 2) Slezaczek 15:29,5 min. **4X100 m:** 1) Slavia 43,7 sek. 2) Wys. Sport. Praga 44,1 sek. **Skok wzwyż:** 1) Kratky 1,80 m. 2) Cechpiwa 1,80. 3) Kymund 1,75 m **Wdal:** 1) Hofman 9,98 m. 2) Polanek 6,90 3) Plemonsky 6,76 m. **Kula:** 1) Douda 15,27 m. 2) Vitek 14.24 m. **Młot:** Prusa 43,25 m. 2) Knotek 43,1d obaj rzucili lepiej od rekordu czeskiego.

U pań w 4 rozegranych konkurencjach uzyskano 3 nowe rekordy czeskie. Świadczy to wymowni o pięknym jej rozwoju. **100 m:** 1) Kraus 12,4 sek. eRkord. **Kula:** 1) Klokocinek 11,03 m. Rekord. **Wzwyż:** Ullrich 1,47 m. **4X100 m:** Smichov 53,3 sek. Rekord.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Austrji

Również i wyniki mistrzostw Austrji są dla nas znaczące, bo — jak wiadomo — czeka nas i w tym roku mecz z nimi na stadjonie Królhuckim.

Wyniki są następujące: **400 m pł.:** Leitner 57,2 nowy rekord państwowy. **Skok wzwyż:** Suszyński 1,81 m **Kula:** Janausch 13,53 m. **200 m:** Lechner 22,6 sek. **5 km:** Leitgelb 15:58 min. **Dysk:** Janausch 42,80 m **800 m.:** Puchberger 1:57,2 min. **Skok w dal:** Geisler [illegible],65 m.

Nowy rekord świata w biegu sztafetowym

Helsingfors. Jednym z najtrudniejszych do pobicia rekordów świata w lekkiej atletyce jest rekord w biegu 4X1500 m. Od wielu lat dzierżył ten rekord (w klubowej konkurencji) fiński klub Turun Urheiluliitti z Abo, z którego wyszedł najsłynniejszy biegacz Nurmi. 16:11,4 wynosił ten czas rekordowy, który ostatnio w r. 1926 uzyskała sztafeta tego klubu w składzie: Lievendahl, Katz Koivunalbo i Nurmi.

Po siedmiu dopiero latach udało się drużynie tego samego klubu, ale uż w innym składzie pobić ten rekord. W walce z kombinowaną drużyną (Purje, Virtanen, Sarcama i Mikkeisen) udało się sztafecie klubowej Suomela, Touminen, Larva i Nurmi uzyskać nowy czas rekordowy 16:06 1. Rywale ich tj. sztafeta kombinowana przyszła wprawdzie do mety pierwsza w czasie 16:04.3, ale nie udało się jej pobić rekordu na dystansie 4X1500 m w biegach drużyn reprezentacyjnych.

Rekord bowiem dla drużyn reprezentacyjnych (a nie klubowych) dzierży na tym dystansie nie Finlandja ale Anglja, której drużyna złożona z lekkoatletów jak Harris, Hedges, Cornes i Thomas ustanowiła w r. 1931 czas 15:55,6.

Gry sportowe

Przeciętny zjadacz chleba powszedniego w mieście spory ma kłopot z wyborem sportu, któryby przy najmniejszych z jego strony kłopotach i trudnościach, przy najmniejszym nakładzie pracy i pieniędzy — dał mu najwięcej przyjemności i korzyści. W każdym bowiem niemal sporcie potrzeba pewnego czasu, aby ćwiczący się mógł dostrzec pewne korzystne rezultaty swych wysiłków, musi do pewnego stopnia opanować jego tajniki, by uprawianie go sprawiało mu przyjemność. A to zniechęca i odsuwa w nieskończoność zrobienie tego pierwszego kroku. Bo chociaż każdy odczuwa podświadomie potrzebę ruchu, jednak trudno zdobyć mu się na inicjatywę, trudno mu się zdecydować na zdjęcie codziennego ubioru i przebrania się w lekki strój sportowy. Odstręcza go obawa narażenia się na śmieszność, przeważają techniczne trudności. On chciałby już teraz, w tej chwili, pohasać sobie, użyć świeżego powietrza, bez specjalnego zobowiązywania się na przyszłość — bo nie wie, czy mu później czas na to pozwoli — pobawić się bez trudnych: żmudnych przygotowań. I najczęściej, nie wiedząc, jak sobie w tych wątpliwościach poradzić, najczęściej nic nie robi, rzadziej wybierze się wycieczkę za miasto lub na plażę. A tymczasem wszystkiego czego szuka, znajdzie w grach sportowych.

Pod nazwą „gry sportowe“ należy rozumieć tylko t. zw. „gry małe“, gry, któremi opiekuje się Polski Związek Gier Sportowych. Boć grą sportową jest piłka nożna, tenis, piłka wodna, lecz są to już gry specjalne. Gry sportowe odróżnić należy od „gier ruchowych“, gier czysto zabawowych, stosowanych przez wychowawców dla urozmaicenia lekcji gimnastyki, gier takich, jak trzeciak, dwa ognie itp. Pod grami sportowemi w potocznej mowie rozumie się piłkę siatkową, koszykową, hazenę, szczypiorniak i palant. Odznaczają się one wielką demokratycznością i dostępnością. Byle tylko mieć piłkę, to łatwo już zaimprowizować którąś z nich, urządzić sobie zabawę na plaży, na letnisku, w lecie, gdziekolwiekbądź, gdzie znajdzie się kawałek równego miejsca. I zagrać sobie może każdy. Oczywiście „patałachy“ będą „patałaszyć“ co się zmieści, ale wszelkie ich niezręczne poruszenia zginą w ogólnej powodzi śmiechu, gonitwy i wesela. Żywy przykład robi rychło swoje i w niedługim czasie każdy staje się „specem“, wie co to „aut“, „gol“, umie za piłką pogonić i rzucić ją gdzie zechce. A to już dużo, bardzo dużo!

Od takiej gry zabawowej, już krok tylko do sportowej. Gry są tak pociągające, tyle sprawiają przyjemności, że porywają wbrew ich woli tych, którzy się z niemi choć raz zetknęli. Natychmiast wytwarza się jakby kółko zwolenników danej gry, które z coraz większą systematycznością zaczyna się bawić, czyli ćwiczyć, zaczyna dochodzić do coraz większej umiejętności. Wytwarza się zaraz rywalizacja i specjalizacja, która tembardziej do gry przyciąga i powoduje wzrost jej poziomu. I tak powoli, podświadomie niemal, ktoś kto się gram zajął — staje się sportowcem. Uczy się lekceważyć niezawsze godne przestrzegania konwenanse, lekceważyć swe „bezużyteczne“ wysiłki, lekceważyć zmęczenie i różne drobne dolegliwości, któremi w życiu codziennem zwykł się mazgaić.

Gry sportowe posiadają kolosalne znaczenie wychowawcze. Do nie tak dawna jeszcze lekceważone przez „czynniki miarodajne“ w ostatnich czasach przełamały ich niechęć do siebie.

Z wielkim naciskiem popierane są obecnie w szkole i w wojsku. Powoli stają się sportem najpowszechniejszym, jako najłatwiej propagującym ideę wychowania fizycznego.

W. KAT.

Niedzielne zawody piłkarskie na Śląsku

KS. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — KS. ORZEŁ WE4NOWIEC 4:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo Śląska, który temsamem ma wielkie szanse zajęcia wicemistrzostwa Śląska. Bramki zdobyli Fusek 2, Bryła i Ulrich po 1. Sędzia p. Gruszka doskonały.

KS. 06 KATOWICE KS. CZARNI 2:3 (2:1(

Walka typowa o punkty, przyczem dopiero w ostatnich minutach gry Czarni zdołali uzyskać zwycięską bramkę.

KS. 07 SIEMIANOWICE — KS. NAPRZÓD LIPINY 0:4 (0:2)

Wynik odpowiada przebiegowi gry.

KS. CHORZÓW — IFC. KATOWICE 3:3 (3:1)

Powyższe zawody, rozegrane na boisku Chorzowa, zakończyły się niespodziewanym wynikiem remisowym. Chorzów w komplecie. IFC. bez Jeszkiego, Pośpiecha, Kaźmierczaka i Wilimowskiego.

W pierwszej połowie więcej z gry miała drużyna chorzowska, zaś w drugiej połowie opada na siłach. Wyróżnił się u Chorzowa — lewoskrzydłowy Langer, oraz półlewy Wolny iprway pomocnik Jurczyga. U IFC. — najlepsza linja pomocy. W napadzie Stiller i Goerlitz. Bramki dla Chorzowa zdobyli — Blot. Jaskula i Wolny. Dla IFC. — Goerlitz, Stiller i Kula.

TABELA ROZGRYWEK LIGI ŚLĄSKIEJ

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
Naprzód	20	35	53:23
Śląsk	19	28	51:22
I. F. C.	18	27	56:27
Czarni	20	25	57:43
Orzeł	20	24	51:40
A. K. S.	19	20	46:36
Chorzów	20	19	49:47
„06“ Katowice	21	17	40:42
Słowian	18	16	42:50
B. B. S. V.	19	13	41:56
„07“ Siemianowice	20	10	31:50
Kolejowe P. W.	20	5	29:89

KS. POLICYJNY — POGOŃ KATOWICE 4:0 (2:0)

Pogoń przegrała mecz, gdyż grała zbyt brutalnie. Pozatem zaznaczyć należy, że gracze Pogoni posługiwali się w czasie meczu tylko językiem niemieckim, co wobec charakteru polskiego klubu Pogoń odbiło się nieprzyjemnie na reputacji klubu. Bramki zdobył dla Policyjnego Grządziel, Żurek i Klimza.

KS. DĄB — ŻKS. KATOWICE 6:0 (3:0)

Przez powyższe zwycięstwo drużyna Dębu zdobywa mistrzostwo klasy A grupy katowickiej. Bramki zdobyli: Ogórek 2, Szołtysik 2, Moczek i Gedziga po jednej.

KS. „24“ SZOPIENICE — KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 3:3 (1:0).

Powyższe zawody miejscowych drużyn należały do bardzo ciekawych, gdyż — jak wiadomo — obu zespołom chodziło o wykazanie swej wyższości. Zaznaczyć jednak należy, że gra była zupełnie wyrównana i wynik jest sprawiedliwy. Poziom zawodów bardzo wysoki, przyczem gra przeprowadzona była w bardzo szybkiem tempie. Na wyróżnienie zasługują obaj bramkarze. Zawody odbyły się na boisku Ks. Kościuszko. Bramki dla gospodarzy zdobyli Pilarek, Szopa i Jochemczyk po 1. Rezerwy uzyskały wynik 2:1 dla Kościuszki.

Wyścigi motocyklowe o „złoty kask“ Poznania

W ub. niedzielę rozegrane zostały na torze wyścigów konnych w Poznaniu czwarte z rzędu wyścigi motocyklowe, zorganizowane przez „Unję“ o „złoty kask“. Ogółem odbyło się 7 biegów.

W biegu pierwszym dla junjorów kategorji maszyn powyżej 350 cm. zwyciężył **Austen na „Arleju“ z Gdańska** w czasie 17 m. 27,4 s. W drugim biegu w kategorji maszyn do 350 cm. zwyciężył **znów Austen w czasie 18 m. 26,5 sek.** przed Kiełpińskim z „Unji“ poznańskiej i Pokolmem z Bydgoszczy.

Bieg trzeci dla senjorów w kategorji maszyn powyżej 350 wywołał największe zainteresowanie. Bieg **zwyciężył Zimmer z Gdańska w czasie 16 min. 55,8 sek.** przed Szmigielskim z „Unji“ poznańskiej. Gembala (Kraków). Bogusławski (Śląsk), oraz Popielak wycofali się z wyścigów z powodu defektów maszyn. Bieg czwarty senjorów do 350 cm. wygrał Langer „Legja“ Warszawa w czasie 16 min. 58,8 sek., drugie miejsce zajął Krysta z Bielska, trzecie miejsce Bogusławski ze Śląska. W biegu dla senjorów kategorji do 250 kubicznych zwyciężył bezkonkurencyjnie Wel z Poznania w czasie 17 min. 48,7 sek. przed Zimmerem z Gdańska. W biegu finałowym pierwsze miejsce zajął **Zimmer z Gdańska, w czasie 16 min. 55,8 sek.,** drugie miejsce Weyl z „Unji“ poznańskiej w czasie 17 min 0,9 sek., trzecie Bogusławski. W biegu maszyn z przyczepkami zwyciężył Zimmer przed Wojciechowskim z „Unji“.

Mistrzostwa lekkoatletyczne w Budapeszcie

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Budapesztu osiągnięto szereg dobrych wyników. Przedstawiają się one następująco: 100 m. Pajz 10.8, 200 m: Geroe 22.4. 400 m: Barsi 50,10; 800 m: Szabo 2:00; 1500 m: Szabo 4:04,6; 5 km: Kelen 15:34,6; 10 km: Kelen 32:40; 110 m pł.: Kovacs 15.1; 200 m pł.: Kovacs 25,2; 400 m pł.: Obitz 58,2; skok wzwyż Kesmarki 1,84 m; Skok w dal: Hoita 7,34 m; skok o tyczce Zsuffka 3,90 m; pchnięcie kulą Daranyi 14,89 m; rzut dyskiem Madarasz 46,53 m.



ZWIERZENIE PRZYJACIÓŁEK.

Dwie przyjaciółki zwierzają się sobie:

— Wyobraź sobie: ofiarowałam mu majątek i rękę — opowiada pierwsza.

— No, a co on na to?

— Powiedział, że ręka jest zaduża, a majątek zamały.

WRAŻENIA ZE ZWIERZYŃCA.

Pani Marcinowa wybrała się pierwszy raz w życiu do zoologicznego ogrodu.

Po powrocie dzieli się wrażeniami z sąsiadką:

— Moja pani. Byłam w tem to ogrodzie zoologicznym!

— No i jak się pani podobało?

— E! zawracanie głowy. Przecież takich zwierząt wcale niema na świecie!

POWÓD.

— Dlaczego zerwałaś z tym trębaczem z orkiestry, który ci się tak podobał?

— A, nie mogłam już znieść jego pocałunków, które miały smak mosiądzu!...

NIEMA OBAWY.

— Panie doktorze! Ratuj Pan! Chłopak nasz połknął 5 sous.

— Niema obawy. Przecież nasz pieniądz jest najzdrowszym na świecie.

ROZMÓWKI NA CZASIE

— Jak ty sobie wyobrażasz współpracę kanclerza Hitlera z prezydentem Hindenburgiem

— A no, Hitler stoi na drabinie i maluje nowe Niemcy, a Hindenburg stoi, jako pomogier, pod drabiną i podaje mu pędzle.

— A o przyszłości Niemiec co sądzisz?

— Ha. Ha. Ha. Ha.

— Czego się śmiejesz?

— Ja się nie śmieję, tylko to są właśnie etapy przyszłości Niemiec. Ha. Ha. Ha. Ha. Hindenburg, Hugenberg, Hitler, Hohenzollern.

ON TEŻ

— Łaskawco, dobroczyńco, poratuj pan biednego dziadka, który nie może uiścić nałożonego nań podatku dochodowego!...

— A cóż wy myślicie dziadku, że ja jestem w lepszem od was położeniu!... Pozory zewnętrzne mylą...

TEATR A PRZEKONANIE POLITYCZNE

Widz przy okienku kasy teatralnej:

— Proszę o krzesło.

— Z prawej, z lewej?

— Co za pytanie? Naturalnie z lewej, jestem przecież posłem-socjalistą.

POMYŁKA TELEFONICZNA

— Hallo, kto dzwoni?

— To ja, twoja żona.

— Kiedy ja nie jestem wcale żonaty.

— Aha, toś ty, pewnie, nie ty?

— Naturalnie.

— To przepraszam... pomyliłam się.

NUMEROWANY NARZECZONY

— Pierwszy mój narzeczony był rowerzystą...

— Któż to taki?

— Kiedy zapomniałam numer roweru.

LOGIKA

Nauczyciel (usiłuje na przykładzie wyjaśnić uczniom teorję względności): — Naprzykład weźmy pchłę i słonia. Jest wszak między nimi różnica. Jaka?

Uczeń: Słoń może mieć pchłę, ale pchła nie może mieć słonia...

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek sobie zalał pałę,
więc ma z tego przykre skutki,
gdyż, wracając już nad ranem,
wciąż potyka się o schódki.

Nie chcąc zbudzić swej gosposi,
by nie dostać znowu lania,
Froncek buty z nóg zdejmuje,
aby mógł iść bez stukania.

Potem cicho, na paluszkach,
po schodach się wspina w górę,
ciesząc się, że mu się uda
i, że nie dostanie w skórę.

Lecz pijany, jak pijany,
lunelami gdzieś wędrował,
aż nareszcie gdzieś na stacji
na peronie wylądował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.